

WIELKOPOLANIN

Nr 8.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 11 stycznia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERTATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Poznaniu dla parafii Tumskiej dnia 15 m. o godz. 4 po południu na sali B. Knolla.
W Swarzędzu dnia 15 stycznia rb., na sali Goerlta.

W Żninie dnia 15 b. m. o godzinie 2 po południu na sali p. Starka.

W Gniewkowie w niedzielę dnia 15 stycznia rb. o godz. 2 po południu na sali pani runner.

W Gębicach d. 15 stycznia.

W Pakości dnia 22 stycznia o godzinie po południu.

W Strzelnie w niedzielę dnia 22 b. m. o dz. 2 po południu na sali p. Mehliisa.

W Gąsawie w niedzielę dnia 22 stycznia b. w lokalu p. Kowalika.

W Grodzisku w niedzielę dnia 22 stycznia b. o godz. 3 po południu na sali p. Seidla.

W Powidzu dnia 29 stycznia o godz. 1 1/2.

W Janówcu w niedzielę dnia 29 stycznia o godzinie 3 po południu na sali pana Raczńskiego.

W Mielżynie dnia 12 lutego o godz. 1 1/2.

Prosimy przyjaciół o opisy wieców, a zażem o wiadomość, czy i jakich członków, i jak składkę można było przy sposobności pozyskać dla Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Wiece w Czarnkowie.

Donoszą nam:

„Dzień 8 stycznia głęboko wrył się w pamięć mieszkańców Czarnkowa i okolicy: w dniu tym bowiem odbył się tam wiec w sprawie szkoły wykładu religii świętej. I tu na krańcach Wielkopolski równie silnie i głęboko odczuło krzywdę wyrządzoną dzieciom polskim przez usunięcie języka ojczystego ze szkół ludowych. Krzywdę tę odczuli wszyscy od największych do najmniejszych; to też wszyscy zarówno spieszyli na oznaczony czas, aby tam wspólnie zaprotestować przeciwko tak bolesnie dotykającemu nas rozporządzeniu i naradzić się nad tem, co dalej czynić.

Obywatele ziemscy stawili się wszyscy, przybyli czcigodni kapłani z ks. dziekanem Szaalewskim i czele. Przybyli obywatele czarnkowscy, goście z wsi okolicznych, wreszcie lud wiejski w tak znacznej ilości, że obszerny lokal pana Łaszewskiego wszystkich wiecowników pomieścić nie mógł i wielu na ulicy pozostać musiało; odbyły się w salach pomieścili, liczone na około 500.

Wiec zajął p. Z. Szuldrzyński z Lubasza, wyjaśniając cel zwołanego wieca; powołany następnie na przewodniczącego, oddał najprzód głos szanownemu redaktorowi „Dziennika Pozn.” panu Łaszewskiemu. Szanowny mówca wykazał w tej części swego przemówienia, jak to rozporządzenie wydalaające język polski ze szkoły,

sprzeciwia się prawom krajowym i konstytucji pruskiej, (że ono zatem jest bezprawnem), że więc przeciw niemu, ponieważ nic innego uczynić nie jest w naszej mocy, przynajmniej głośno zaprotestować nam należy. Dalej mówił pan D., jak to rozporządzenie sprzeciwia się prawom Boga, który stworzył różne narody i dał im różne języki na to, aby niemi mówiły; że ten, który chce wydrzeć narodowi język ojczysty występuje przeciw tym prawom, występuje przeciw porządkowi ustanowionemu przez Boga samego. Lecz zarówno czyni to ten — mówił dalej szanowny mówca — który dobrowolnie pozwala na to, aby mu wzięto to co ma od Boga. Czem cię Bóg stworzył, tem też masz z Jego woli i rozkazu pozostać, takim cię chce Bóg zobaczyć w przyszłym życiu, a jeżeli ty pozwalasz na to, żeby z ciebie albo z tych, których ci Bóg do wychowania dał, coś innego zrobiono, to występujesz tem samym przeciw woli Boga. — Zachęcał przeto p. D. do silnego wytrwania przy narodowości, prosił aby pod chwilowemi nieszczęściami nie upaść, dawał rady, jak zapobiedz złym skutkom usunięcia języka polskiego ze szkół ludowych, radził aby rodzice lub starsze rodzeństwo uczyli młodsze dzieci w domu czytać po polsku, aby pierwszym podarunkiem rodziców dla swych dzieci był elementarz polski, radził wreszcie zakładanie towarzystw (dla ułatwienia tego kółka rodzicielskie) na wzór tych, które w Poznaniu i gdzie indziej już są urządzone. Przedewszystkiem zaś napominał mówca, aby każdy ciągle i wytrwale pracował, gdyż Bóg tylko o tym pamięta i temu pomaga, który sam o sobie radzi.

Głośnem brawem podziękowano p. D. za przemówienie i za przybycie na wiec i na wniosek przewodniczącego zawołano mu trzykrotnie: „Niech żyje.”

Następnie wstąpił na mównicę X. Skąpski, proboszcz z Lubasza. Gorącemi i ze serca płynącemi słowy mówił czcigodny kapłan o tem co nas boli, o nieszczęściach, które naszą Ojczyznę nawiedzają, a mowa jego trafiając do serc słuchaczy, niejedną łzę z oka wycisnęła. Z oburzeniem przyjęto wiadomość, że w Hamrzymku, wsi w parafii lubaskiej naucza 62 polskie dzieci nauczyciel nie umiejący słowa po polsku, podczas gdy zaledwie 2 tylko znajdują się tam dzieci niemieckie. Biedne te dzieci nie umiające naturalnie nie po niemiecku z płaczem zmuszane są powtarzać niemiecki pacierz. Czyż taka modlitwa może się podobać Bogu i Panu naszemu?

Czcigodny X. proboszcz również wzywał, aby nie tracić nadziei i nie upaść pod ciężarem obecnych nieszczęść. Nie pierwszy to raz Bóg nas tak nawiedza; po straszliwych najazdach szwedzkich zdawało się, że już zaginie zupełnie polski naród, a jednak Bóg i Najświętsza Panna Częstochowska, odwrócili klęski i przywrócili dawną świetność państwu polskiemu. A gdy niedługo potem cesarstwu niemieckiemu i całemu Chrześcijaństwu groziła od strony Turków, nie kto inny

tylko właśnie polski naród wybrany był od Boga aby pogan pobić.

Drżały całe Niemcy, a ich stolica już miała wpaść w ręce Turków: posłańcy cesarza niemieckiego na kolana błagali naszego Jana Sobieskiego o pomoc. Wtedy to dzielni przodkowie nasi poszli pod Wiedeń, pogan pobili, Niemcy i całe Chrześcijaństwo od zagłady uratowali. Naród, który takie dzieło wykonał nie będzie opuszczony od Boga, byleby sam o sobie pamiętał i wytrwale pracował.

Oklaski były dowodem że zebrani zrozumieli i przejęli się słowami zacnego kapłana a w dowód wdzięczności na jego cześć trzykrotnie wznieśli okrzyk: niech żyje!

Następnie odczytał przewodniczący p. Szuldrzyński protest uchwalony na walnym wiecu poznańskim, do którego to protestu jednogłośnie wiec czarnkowski się przyłączył.

Trzykrotnem: niech żyje! podziękowawszy przewodniczącemu za starania koło zwołania wieca a po rozdaniu między uczestników 500 egzemplarzy protestu wieca poznańskiego rozeszli się wiecownicy pokrzepieni nadzieją w lepszą przyszłość mając silne przekonanie, że Bóg nas nie opuści bylebyśmy sami o sobie pamiętali i choć w tak ciężkich nieszczęściach nie przestali pracować.

Policję reprezentował na wiecu — który się odbył z całą powagą i godnością — prócz burmistrza miasta Czarnkowa umyślnie na wiec przybyły z Poznania p. komisarz policyjny.

Dodać tu wreszcie wypada, że ze zdumieniem dowiedziano się o tem, że właściciel wielkiej sali swej w Czarnkowie, Polak sali swej, choć o to proszony, dla odbycia się wieca nie dał.

Tem większą wdzięczność należy się p. Łaszewskiemu, który z całą gotowością składował swój jakoteż i przyległe pokoje wypróżnił aby w nich wiecowników przyjąć.

Wiece w Lwówku.

Odbieramy:

„Lwówek, dnia 9 stycznia 1888.

(P.) Zapowiedziany na dzień wczorajszy wiec w sprawie języka polskiego odbył się dnia wczorajszego o godzinie 4 po południu. Zgromadzonych nader licznie z miasta i okolicy lwóweckiej wiecowników powitał p. Adolf Hoffman, tutejszy kupiec, wyrażając swoją radość z tak liczego zebrania się, jako też zachęcając zebranych do spokojnego zachowania się podczas obrad. Jednomyslnie na przewodniczącego obrany X. szambelan Hebanowski, w krótkich lecz treściwych słowach wskazał zebrany cel zwołanego wieca.

Jako główny mówca wiecowy wystąpił pan Julian Bukowiecki, redaktor „Wielkopolanina”, i w przydłuższej przemowie wskazał zebrany jak drogą każdemu być powinna mowa ojczysta, z jaką troskliwością pielęgnować ją powinniśmy, i jak wedle prawa Bożego, praw ludzkich i tra-

ktatów nam zapewnionych mowa ta w szkołach naszych powinna być zachowana i działwa w niej kształconą. Następnie wskazał zebrany środki, których w obec znanego rozporządzenia chwycić się powinni ku zachowaniu języka ojczystego, zachęcał do zakładania Kołek rodzicielskich, których statuta przeczytał, jako też do zakupywania elementarzy i katechizmów. Mówca zainteresował swoich słuchaczy, którzy z natężoną uwagą mowy jego wysłuchali i licznymi oklaskami podziękowanie swoje mu okazali.

Przemawiali jeszcze na wiecu i obywatel Piotr Bukiewicz ze Lwówka, gospodarz Józef Górny z Wąsowa i Michał Żarna ze Zgierzynki. Mówcy ci w pilnie wypracowanych mowach swoich wyrażali głęboki żal, którym wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego przejęte są wskutek rozporządzenia wykluczającego język polski ze szkół ludowych, i wskazali iż odtąd rodzina szkołę zastępować powinna.

W końcu przyjęto rezolucję na wiecu poznańskim zapadłe i uchwalono wysłać prośbę do Najprzewielebniejszego Arcypasterza, by powagą urzędu swego sprawił to, iżby wykład nauki religii św. dla dzieci polskich odbywał się jedynie w języku ich ojczystym.

Policją reprezentował miejscowy burmistrz pan Karasiewicz.

Niemczenie Górnego Śląska

w jaki sposób się odbywa coraz dalej, poucza nas list od wiarusa z B., który niejedną ciekawą wiadomość przesłał nam już z tamtych stron:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szan. Redakcyo „Wielkop.”

Cieszy mnie wielce to gorliwe branie się polskiej ludności do oświaty dla dzieci swoich, dla ich doczesnego i wiecznego szczęścia, bo tylko w naturalny sposób człowiek wykształcony i wyuczony, szczęśliwym być może. U nas tu na Górnym Śląsku cichutko w tej sprawie, boć niema tu człowieka, któryby zajął się nami; przeciwnie tu w tych stronach górniczych, starają się nasi „serdeczni dobroczyńcy“ na łeb na szyję nie tylko dzieci nasze, ale i nas starych bez wyjątku i siwowłosych robotników na gwałt przeobrazić na niemiecko-językowych; a robią to w ten sposób, że w domu cechowym od Nowego Roku nie wolno żadnemu górnikowi po polsku przemówić, w razie przestąpienia tego dykcyjnego edyktu jest surowa kara, bo aż do wypędzenia z roboty. Każdy raz po odprawieniu modlitw i pieśni przed św. Barbarą, (które to modlitwy i pieśni dotąd w polskim języku odmawiane, mają być zastąpione niemieckim językiem w niedługim czasie) podczas fedrunku (t. j. wydobywania węgla na powierzchnię ziemi. Uwaga red.) przechodzi się jeden z wyższych urzędników i upatruje pilnie, czyliby który z ro-

botników po polsku sztajbrowi odpowiedzi nie dał; na przykład z rana biorą hajcery proch do łamania węgla lub podawają drzewo, które do budynku pod ziemią potrzebują i szychty swoje i ilość węgla wyfelowanego, słowem wszystko co jest potrzebnem pomiędzy sztajbrem a robotnikiem do wymienienia, musi być niemieckimi słowami wyrażone bez względu na żaden.

Ludności tutejszej jedna część obojętnie to przyjmuje, mało robiąc sobie co z tego, są to ci, dla których wszystko jest obojętne nawet i sam Pan Bóg; druga część robotników boleje nad tem, lecz jak może głowę skłania i ramiona nadstawia do tego nowego ciężaru, który na nas Pan Bóg dopuścił; niewidząc chwilowo żadnej nadziei ku lepszemu, oddawa się tej konieczności w milczeniu. Nie będzie zatem nie nadzwyczajnego, że lud zaczyna modlić się w domach swoich, boć to wielka kara i nawiedzenie ciężkie od Boga.

Poganie w przedchrystusowych czasach rządzący się jedynie prawem natury, umieli uszanować wolność narodową, jak się o tem można doczytać w Piśmie św. starego testamentu, a dzisiejsi wyznawcy Pisma św., gwałt naturze i temuż Pismu św. czynią. Proszę zająć owym gorliwym misjonarzom niemieckiego zbawienia do księgi Ester, żydówki w niewoli babilońskiej niech się przypatrzą królowi Assweruszowi, poganinowi i rządowi jego a będą mieć zwierciadło w nim do prowadzenia rządu według woli Najwyższego.

F. N.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 9 stycznia. Przez dwa ostatnie dni ubiegłego tygodnia giełda berlińska była zaniepokojona nieco wiadomością, że cesarz Wilhelm o tyle jest niezdrów, iż nie wychodzi z pokoju.

Tymczasem pokazało się, że stan zdrowia sędziwego monarchy nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Miał on bowiem z piątku na sobotę noc trochę niespokojną, dla tego radzili mu lekarze, aby przez kilka dni oszczędzał ile możliwości, sił swoich i z powodu zmiennego powietrza nie narażał się na zaziębienie.

Ze niedomagania cesarza niemieckiego budzić nie może najmniejszej obawy, wynika już z tego, iż w zeszłą sobotę ukazał się, jak zwykle, przy oknie swojego pałacu, podczas gdy tamtędy w południe przechodziła kompania, mająca na głównym odwachu złuzować wartę.

W ciągu zaś dnia udzielał cesarz Wilhelm posłuchania kilku dostojnikom państwa, między innemi hrabiemu Bismarckowi, podsekretarzowi stanu, który właśnie co był powrócił od swych rodziców z Friedrichshagen.

— Ogólne położenie polityczne nie zmieniło się ani na jedną, ani na drugą stro-

nę, tak iż nie podobna nic pewnego przewidzieć co do tego, czy będzie pokój, czy wojna.

Wprawdzie od samego Nowego Roku nie braknie ze wszelkich stron zaręczeń pokojowych ale cóż z tego, kiedy to są tylko słowa, którym nie dostaje poparcia przez czyny odpowiednie.

Dziś ludzie zmądrzełi do tyłu, że nie biorą dosłownie wszystkiego, co przy nadarzającej się sposobności wypowiadają osoby, chociażby nie wie dzieć jak wysoko postawione w społeczeństwie.

Albowiem dotychczasowe doświadczenie uczy, że osoby wpływowe, a szczególnie bezpośredni kierownicy spraw państwowych niekiedy najgłośniej oświadczają się za pokojem wtedy, gdy wojna wisi już nieomal na włosku.

Nie chcemy przez to powiedzieć, iżby i teraz tak być miało, ale wiadoma rzecz, że ktoś się raz sparzy, ten i na zimne dmucha.

Tak więc nie wystarcza donosić, co mówią o pokoju w Berlinie, Wiedniu, lub Petersburgu, ale trzeba przedewszystkiem bacznie na to, co się tam dzieje w celu uniknięcia wojny, a utrzymania pokoju.

Ponieważ zaś pod tym względem nie ma do doniesienia nic nowego, coby zwiastowało nagło wyraźny zwrot ku pokojowi, dla tego musimy przypnieć, iż wzajemne stosunki między Austrią a Rosją pozostają nadal tak samo naprężone, jak niemi były do dnia dzisiejszego.

— Parlamentowi niemieckiemu, jak pisze gazeta kolońska, skoro tylko czynności swoje podejmie w tych dniach na nowo, przedłożony zostanie etat dodatkowy, żądający ponownych pieniędzy, potrzebnych skutkiem zmian, jakie prowadzono w armii niemieckiej.

Jak słychać, na cel ten zaledwie wystarczą jakie 100 milionów marek.

W Dreźnie socjaliści niemieccy czynią tak samo, jak Irlandczycy, chwytają się bojkotowania.

Ogłosili oni piśmko ulotne, w którym wzywają po nazwisku sporą liczbę kupców, piekarzy, rzeźników, kramarzy i restauratorów, tem wezwaniem, ażeby żaden socjalista ani grosz jeden niczego u nich nie kupował.

Jako powód tego bojkotowania dają to, że wymienieni przemysłowcy podczas wyborów tak do sejmu, jak do parlamentu niemieckiego agitowali przeciwko socyalistom.

Rzeczą jest bardzo do prawdy podobną, wszyscy, których dotyka to bojkotowanie, powosą w swym procederze stratę niemałą, liczba socyalistów w królestwie Saskiem bardzo jest znaczną, a wszyscy trzymają się spolem.

Wiedeń, 8 stycznia. Podług najnowszych pogłoski, jaka tu krąży, hr. Kalnoky, austriacki minister spraw zagranicznych, zaręczył miał ambasadorowi rosyjskiemu, że liczba żołnierzy, wysłanych ostatniemi czasy z Wiednia do Galicji nie przechodzi dwóch tysięcy, na co Lobanow

Obrazek historyczny Mielżyna i kościoła parafialnego w Mielżynku.

(Ciąg dalszy).

Dziwnem zaiste zrządzeniem Bożem umierają w jednym i tym samym roku obadwaj ci odnowiciele kościoła mielżyńskiego, nie ukończywszy rozpoczętego dzieła. Stanisław Oton Trampczyński zchodzi z tego świata dnia 20 listopada 1792 roku. Tego samego roku pospiesza za patronem kościoła pleban mielżyński X. Jan Gierszewski dnia 24 grudnia, zaopatrzwszy się na tę daleką podróż wszystkimi Sakramentami śś.

Na samym zaraz wstępie wizyty swej jenerałnej pisze X. Cedrowicz: „Kościół parafialny w wsi Mielżynku Matrix w powiecie Powiżskim Departamencie Poznańskim od kogo i kiedy fundowany niewiadomo, ale restaurowany bez ukończenia przez Jaśnie Wielmożnego Stanisława Trampczyńskiego Surrogatora gnieźnieńskiego, dziedzica dóbr Mielżyna z przyległościami.“

Z dalszego przecież opisu tegoż kościoła pokazuje się, iż prócz ołtarza św. Józefa wszystkie inne były już ukończone, i to przez jednego artystę wedle orzeczenia X. Cedrowicza: „Wszystkie tu opisane ołtarze są jednego Rzemieślnika tak w sztukateriach gipsowych jak pędzla. Pobielone są wapnem wyjąwszy ołtarz S. Józefa.“

Ktokolwiek wybrał artystę do stawiania nowych ołtarzy w kościele mielżyńskim; czy Tramp-

czyński z X. Gierszewskim, czy ich następcy: zawsze należy im się wielka wdzięczność. Wszystkie bowiem cztery ołtarze są rzeczywiście ozdobą tutejszego kościoła, i po dziś dzień chlubne dają świadectwo owemu architektce, iż znał się na sztuce starożytnej, i że był przejęty duchem architektury, czyli budownictwa kościelnego. Obśzerniejsze przedstawienie stylu, w jakim kościół mielżyński i jego ołtarze wystawione zostały, nastąpi później: tu tylko nadmieniamy, iż stylem przeważającym jest „romański“ czyli rzymski.

Do tego stylu zastosował się też artysta przy stawianiu ołtarza w kaplicy św. Anny, który rzeczywiście jest piękny i wspaniały. Zajmuje on północną ścianę kaplicy; lecz nie tak, jakoby do ściany był przystawiony, lub o nią się opierał: tworzy on raczej jedną z nią całość, jest jakoby na tej ścianie urządzony.

Nasamprzód występują dwa słupy okrągłe porządku „jonickiego“, oznaczające się wysmukłością i powabem, ale bez złoćkowania, to jest bez tych rowków i pręciaków podłużnych, co we wielkim ołtarzu. Górą są te słupy jonickie cokolwiek cieńsze. Wychodzą one jakby z miękiego wezglowia, niby ze stopy „basis“ a spoczywają na czworograniastym ciosie, na płycie zwanej „Plinthus“. Po każdej stronie ołtarza wystaje jeden taki słup okrągły, na stopie od samego tła ołtarzowego oddalony.

Za tym słupem okrągłym widać w samej już ścianie północnej trzy tak nazwane „pilastry“ czyli półsłupy, uwiezione w ścianie.

Każdy z tych słupów i pilastrów kończy się

„kapitelem“ czyli nagłówkiem, sztukateryjną gipsową przyozdobionym.

Wreszcie słup okrągły i trzy półsłupy łączą u góry ponad kapitelami, tak nazwany „architrav“ czyli nadslupie. Jest to prostokątna palonej cegły ułożona belka.

Po bogatych kościołach, gdzie takie filary czyli słupy dają się z drogiego marmuru a nie z cegły palonej: tam też taki „architrav“ czyli nadslupie jest płytą marmurową. Częstoś kroc kładą nawet trzy płyty marmurowe jedną na drugą, tak iż jeden nad drugą cokolwiek wystaje.

Jużcież w kościele mielżyńskim nie można sobie było na takie zbytki pozwolić; więc tutejszy architekt dał ten „architrav“ czyli to nadslupie z palonej cegły. Pragnąc atoli i w tym ubogim kościółku zachować przepisy sztuki budowlanej: przeto naśladował ten architrav jónski w ten sposób, iż trzema gzymsikami odznaczył nieco ten potrójny pokład płyt marmurowych. Prócz tego przyozdobił wolne pola tego nadslupia odpowiedniami sztukateryjnymi gipsowymi.

Opisawszy X. Cedrowicz wielki ołtarz z dwoma pobocznymi ołtarzami św. Józefa i Matki Boskiej Różańcowej, dodaje w krótkości: „Ołtarz murowany w kaplicy takż jak powyższe. W nim jest obraz Św. Anny malowany na płótnie, oprawny w ramę drewnianą polowaną. Nad którym obraz św. Jana Nepomucena także na płótnie malowany i ramy jego wyzłacane.“

Po przytoczeniu trzech płósek roli i legatów na utrzymanie prebendarza św. Anny prze-

podobno go imieniem swego rządu upewnił, iż Moskale już więcej żołnierza nie wykomenderują nad granicę galicyjską, aby rządowi austriackiemu nie dawać nadal powodu do żadnej obawy.

Takie zapewnienia w ustach dyplomatów mogą wprowadzić mieć swoje rzeczywiste uzasadnienie, ale z drugiej strony może mieć się rzecz całkiem inaczej. Jak na dziś gotowimy przypuścić, iż Moskal nie bardzo myśli o wojnie, albo wiedeńskie nadchodzących tu wieści pomiędzy wojskiem rosyjskim, stojącym nad granicą galicyjską szerzą się w sposób zastraszający zaraźliwe choroby, jak tyfus i krwawa biegunka. A że większą część żołnierzy narażona jest na szpach, na prędcę z drzewa skleconych, dla tego śmiertelność między nimi panuje wielka.

Skutkiem tego najwyższa władza wojskowa nakazała żołnierzom przenieść z tych szop polnych na kwatery po okolicznych wsiach i miastach, ażeby chorzy chociaż trochę lepiej byli zabezpieczeni od zimna i jaką taką przynajmniej mieć mogli wygodę.

— W święto Trzech Króli cesarz austriacki wydał dla wszystkich zagranicznych ambasadorów, jak zwykle, wielki obiad.

Uwagę obecnych zwróciło na siebie to, że po skończonym obiedzie cesarz najdłuższą rozmową zaszczylił ambasadora rosyjskiego. Podczas gdy obaj ze sobą rozmawiali, wszyscy inni przez delikatność tak się od nich oddalili, że nie można było słyszeć, o czem była mowa.

Domyslały się tylko, iż ambasador rosyjski cesarzowi dawał zaręczenia nader pokojowe, bo tenże po tej rozmowie przez cały czas był w jak najlepszym humorze.

We Francji zeszłego tygodnia odbywały się wybory uzupełniające do senatu. Dla stronnictwa republikańskiego, a zatem rządowego, wynik tych wyborów nie bardzo wypadł pomyślnie, bo utraciło ono kilka krzeseł w senacie na rzecz stronnictwa monarchicznego.

Z tego wynikać się zdaje, jakoby ostatnie to stronnictwo pomiędzy ludnością francuską na prowincyi liczyło niemało zwolenników.

Przy przez cały miniony tydzień zwracał na siebie uwagę, rzecz można, całego świata podczas o bywających się uroczystości jubileuszu papieża, J.

Wszyscy monarchowie europejscy, nawet innego wyznania, jak niemniej władcy Chin i Japonii pospieszili złożyć papieżowi z powodu jego jubileuszu serdeczne życzenia wraz z wspaniałymi i kosztownymi darami, tylko znalazła się między nimi jedna jedyna głowa ukoronowana która w świetnym tym obchodzie papieżkim nie wzięła wcale udziału, a tą jest król włoski.

Lubo rzecz ta w obecnych okolicznościach nie wielkiej jest wagi, a po części wydać się może dość naturalną, boć znany jest stosunek

znaczonych, opisuje X. Cedrowicz szczegółowo dom mieszkalny tegoż prebendarza pod literą:

„d) Dom o pół stajni odległy od Plebanii sytuowany na wzgórku o dwóch izbach i dwóch komorach w blochy na przyciesiach, wylepiony wewnątrz i zewnątrz, sufit z tarcic; podłogi nie nasz, okien w każdej izbie dwoje, kominek, piec komin w brożyny. Dach słomą pokryty, drzwi pięć wszystkie na biegunach ze skobkami wrzecondzami żelaznymi. W końcu tego domu od strony południowej jest mała stajenka bez posowy i podłogi pod jednym z domem dachem. Drzwi do niej na biegunach.

„e) Pastewnik większy niż stajowy w tyle domu pod literą d. opisanego. Okopany od drogi rowem, zaś ze stron ogrodzony. W nim jest ogród na ziemniaki dochodzący domu Jakóba Nowaka. Siana z tego pastwiska fur parokonnnych sprząta się najwięcej trzy i to w czasie przekroponym.

„Sprzętów ta kaplica, czyli Prebenda nie ma żadnych. Jus patronatus jest tej Prebendy zawsze przy dziedzicu Mielżyna.

„Cały dochód roczny Prebendy wynosi dziś 30 złotych polskich 30, z łaki złp. 30, prozizy złp. 50 suma złp. 100.“

Dostojny wizytator nie zastał już prebendarza przy tej kaplicy św. Anny z powodu niedostatku duchowieństwa. Plebanem był X. Jan Kuszyński, instytucyjowany na beneficjum i prebende mielżyńską dnia 8 kwietnia 1799 r. Dom prebendarza zajmowali odtąd komornicy, dopóki nie został rozebrany jako już nie przydatny do zamieszkania

(C. d. n.)

pomiędzy pokrzywdzoną stolicą apostolską, a krzywdzicielem rządem włoskim, to jednak w każdym razie zasługuje ona na szczególną uwagę.

— **Papież** w zeszłą sobotę na uroczystym posłuchaniu przyjmował hrabiego Brühl'a który jako poseł nadzwyczajny cesarza niemieckiego składał mu tegoż imieniem serdeczne życzenia z powodu jego jubileuszu kapłańskiego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10 stycznia.

* **Składki.** Przy sposobności wieca w Lwówku przedano 15 egzemplarzy „Ku uczczeniu Mickiewicza“ hr. Engeströma. Wpłynęło więc na elementarze 11 m. 25 fen.

* **Teatr polski.** Dziś komedia z francuskiego „Przysięga Horacego“ i komedia Bałuckiego „Grube ryby.“

Ceny niższe.

W czwartek na benefis panny Junoszy komedia J. Korzeniowskiego: „Stary mąż“.

W sobotę komedia Labicha: „Wróble“.

W niedzielę dramat d'Ennery: „Dwie sieroty.“

* **Zwracamy uwagę** Czytelnikom naszym na ogłoszenie p. Teodora Żychlińskiego, zamieszczone w dzisiejszym num. „Wielkopolanina“, a dotyczące prenumeraty na „Wspomnienia“ z r. 1863.

Książka ta zalecać się bez wątpienia będzie tak zajmującą treścią, jak niemniej wzorowym językiem. Dla tego polecamy ją naprzód wszystkim naszym czytelnikom, zachęcając ich do wczesnego zapisania jej sobie, albowiem cena prenumeracyjna nie zadługo znacznie będzie podwyższona.

* **Przyszła lekcja** śpiewu Koła śpiewackiego polskiego odbędzie się w środę dnia 11 bm. o godzinie 9 wiecz. w lokalu p. Miśkiewicza w Rynku. Następną lekcję co środę i piątek. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Piszą nam z Gostynia:** „Szczegółowej Redakcyi jako osobliwość donieść ośmielam się, że w Gostyniu doczekał się sędziwego wieku, lat pełna sto, p. Domachowski, i rzeźki jest jeszcze, pomimo, że ciężko pracuje jako rzemieślnik. — Przed świętami we wsi Gola, niedaleko tu stąd, znaleziono na podwórzu domnielnem dziecie z nagryzioną przez psy główką. Matki zbrodniarki nie wykryto.“

* **W czwartek d. 12 stycznia** r. o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w sali p. Ludwika (strzelnica) doroczne walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ w Szamotułach. Po zebraniu spólna kolacja w lokalu p. Drożdżyńskiego (dawniej p. Ziółkowskiego).

* **W Wągrowieckim** w czasie ostatnich mrozów dzieci ze sąsiednich wsi do szkoły nie chodzą, a w lokalach szkolnych nauczyciele nie zdołali izb szkolnych tak ogrzać, aby dzieci mogły pisać, dla tego nauka doznała przerwy.

* **Pocztarek z Wągrowca** w powrocie z Damasławka pod folwarkiem damasławskim, spadł z powozu pocztowego, a ponieważ mu się nogi uwikłały w zaprzęgu, a nie mógł się odwikłać, przez całą noc tak pozostał na pół zdrętwiały. Nad ranem robotnicy go tak zastali i tarciami śniegiem przywrócili do życia, ale nogi mu przemarzły tak, że pewnie będą mu odjęte.

* **Z Pelplina** doszła nas prośba o ogłoszenie, że w tem mieście mającym przeszło 2 tysiące mieszkańców, jest brak drugiego cyrulika i balwierza. Ponieważ ludność jest wyłącznie polska, przeto życzą tam sobie Polaka.

* **Do Elku** przybył w tych dniach nauczyciel Niemiec wydalony z Rosyi, gdzie 24 lat był czynnym. Nauczyciele z powiatu zebrali składkę na niego, ponieważ przybył ogołocony ze wszelkiego dobytku.

* **Spadek 50 tysięcy dukatów w złocie.** Pan Wojciech Sokołowski w Radomiu, mieszkający przy ulicy Spacerowej w domu Pińka, poszukuje spadkobierców Leona Sokołowskiego, który miał wyjść za granicę Królestwa Polskiego. Ow Leon Sokołowski miał być uczniem instytutu rolniczo-leśnego w Puławach. Matka jego z domu Wojciecka. Po terminie prekluzyjnym spadek ów zabierze skarb państwowy, jeżeli się nie znajdą spadkobiercy.

* **Ochronę lasów** postanowiono zaprowadzić w Rosyi i w Królestwie Polskim. Powodem do nowej ustawy jaka jest w projekcie, jest siekiera kupańska, niszcząca najpiękniejsze lasy. W Królestwie Polskim niktby dziś nie poznał się z lasami, jakie istniały na Podlasiu, nad Bugiem, nad Narwią i nad Wieprzem, a jakie tam teraz puszcze bezleśne. Gospodarowali w nich Żyd miejscowy z Niemcem zagranicznym jako kupcy, nabywszy znaczne przestrzenie nieraz za ledwie dziesiątą część wartości. Kłęski i

niedobory w dochodzie z roli pchały i pchają dotąd jeszcze właścicieli w kieszeń tych spekulantów. Oto powód znikania coraz większej przestrzeni lasów.

* **Pudełka farb** do malowania dla dzieci do zabawy, zawierają w sobie nieraz truciznę. W Norymbergii policya na estatnym targu gwiazdkowym przedsięwzięła rewizyę tych farb i skutek tej rewizyi był taki, że w pięciu norymberskich składach obłożono farby te aresztem, a w Sonnenburgu w jednym składzie; niektóre farby zawierały w sobie silne trucizny.

* **W Berlinie** w pewnej restauracyi goście na żądanie podano porcyą zająca. Gość posmakowawszy zwierzyny, odstawił talerz i kazał sobie zawołać gospodarza. Kiedy ten przybył, odzywa się gość do niego: Wielka szkoda, mój panie, że tego zająca upieczono. — A to dla czego? pyta gospodarz zdziwiony. — Oto, że gdyby żył, złowiłby niejedną jeszcze mysz.

* **Kalendarz.** Środa 11 stycznia: Hygina m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 7.

OD REDAKCYI.

* **Nowe wpisy na członków** Czytelni ludowych, składki, sprawozdania i mowy wiecowe z Witkowa, Gostynia, Tucholi itd. dla braku miejsca odkładamy do następnych numerów.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 stycznia 1888.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Koczorowski z Dębna. Dr. Dziembowski z Soboty. Łęski z Berlina. Waligórska z Skorzeza. Hulewicz z Młodziejewic. Brodnicki z Nijświastowic. Szalkowski z Smogółca. Hr. Kwilecki z Kwileza. Szczaniecki z synem z Miedzychoda. Taczanowski z synem Szyplowa. Koczorowski z Granowa. Pani Rożycka z córkami z Wlewska. Gajewski z Piątkowa. Rogaliński z Królikowa. Hr. Baiski z Gułtow. Żychliński z Modliszewa. Graeve z Borku. Hulewicz z Kościanek. Sikorski z Wągrowca. Dr. Żuchowski z Grodziska. Braunek z Zielnik.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 9 stycznia. 4 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 102 — „ 3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 98,30 „ 4 0/0 nowe listy rentowe poznańskie 104,10 „ 5 0/0 powiatowe obligacje 103,75 „ 4 1/2 0/0 powiatowe obligacje 103,50 „ 4 0/0 stazkie listy rentowe 104, — „ Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe 145 „ Poznański bank prowincjonalny 114 — „ 4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana 104,40 „ 3 1/2 0/0 obligi długu państwa 99,50 „ Austriackie noty bankowe 160,50 „ Rosyjskie noty bankowe 177,70 „

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 9 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. s.	M. s.	M. s.
Pszenica	15 80	15 40	14 50
Żyto	10 60	10 30	10 —
Jęczmień	— —	10 40	9 40
Owies	10 40	9 70	9 20
Groch	— —	— —	— —
Kartofle	3 40	3 —	— —

Na obchód 25-letni powstania z r. 1863

wyjdą czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego“

Wspomnienia z r. 1863.

przez

Teodora Żychlińskiego.

Przedpłatę à 1 mr. 50 fen. (z dołączeniem 5 fen. na portoryum), przyjmuje wyłącznie Administracya „Dziennika Poznańskiego“.

Pożądaniem jest jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty celem możności obliczenia ilości nakładu.

Uprasza się rodziny wielkopolskie i zachodniopruskie, których członkowie polegli, albo umarli z ran odniesionych w latach 1863 i 1864, aby jak najspieszniej zgłosiły się do autora (Poznań św. Marcina 43), podając szczegóły z ich życia, dokładną datę śmierci, miejsce potyczki i t. d.

M. MNISZEWSKI

Poznań, ul. Nowa nr. 2

skład płótna i fabryka bielizny.

Specjalny magazyn wypraw. Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia. 6 koszul kolorowych z mankietami z prawdziwego Madapolamu francuskiego, najnowsze desenia, 12 kołnierzyków najnowsze fasony, 2 krawaty jedwabne francuskie

razem tylko marek 27.



6 koszul dziennych, białe z Cretonu francuskiego z cienkimi płóciennymi gorsami. 6 kołnierzyków, 6 par mankiet cienkich płóciennych, 2 krawaty jedwabne francuskie

razem tylko mk. 30.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 10,50 mk.
6 koszul nocnych z cretonu angielsk. 15,00 „
6 par gaci cretonowych 10,50 „
6 par gaci z dymki ang. eleg. wykończone 15,00 „
Cienkie i czyste płóciennie chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuz. 5 i 7 „
Skarpety bawełniane mocne tuz. 5 i 7 „
Skarpety niciane w najlepszym gatunku tuz 9 „

Koszule zdrowia Vigogne po 2,00 mk.
Koszule zdrowia wełniane Merino po 3,00 „
Koszule zdrowia czyste wełniane po 4,50 „
Koszule zdrowia czyste wełn. System Jäger po 7,00 „
Gacie zimowe bawełniane grube po 2,00 „
Gacie wełniane prima po 4,50 „
Skarpety wełniane prima po 9,00 mk., 12,00 i 18,00 mk. tuzin

Bielizna dla księży:

6 Koszul z Cretonu angielskiego - - - - - mrk. 15 i 18.
6 Koszul cienkich płóciennych z płótna Bielefeldzkiego - - - - - „ 25 i 33.
12 Obojczyków cieniułenkich płóciennych dla księży facon bardzo wygodny Monseigneur (z Monachium) - - - - - „ 7
12 par mankiet, cienkich płóciennych - - - - - „ 7 i 10.

Okolicznościowe kupno bardzo tanio.

Kołdry watawone z adamaszku tureckiego w najpiękniejszych deseniach po 9 mk.

Bielizna damska.

6 damskich koszul dowlasowych obszytych koronką 10,50 mk.
6 damskich koszul z cretonu francuskiego obszytych koronką 13,50 „
6 damskich koszul płóciennych ubieranych koronką 18,00 „
6 damskich koszul cienkich płóciennych elegancko haftem ubierane 24, 27 i 30,00 „
6 damskich koszul płóciennych gorse ręcznej roboty bogato haftowane . 30—36 „
6 damskich kaftaników perkal. triningiem ubierane 9,00 „
6 damskich kaftaników z adamaszku w pięknym deseni eleg. haftem ubierane 15—18 „
6 damskich haftaników barchanowych mrk 12, elegancko haftem ubierane 15—18 „
6 par damskich pantalonów perkalowych 10,50 „
6 par damskich pantalonów z dymki prima w paski bogato haftem ubierane 15—18 „
Czepki damskie nocne skromne 1/2 tuzina 3,50 „
Czepki damskie nocne haftem ubierane sztuka 0,75, 1—1,25 „

Bielizna stołowa, Bielizna na pościele w wielkim wyborze. Tanie ceny.

Przy zamówieniu koszul męskich tylko objętość szyi potrzebną.

Przy przesłaniu pieniędzy pocztą naprzód na zamówioną bieliznę franko przesyłka.



w dobrem położeniu z wszelkimi porządkami jest od zaraz tanio do wdzierzawienia. Gdzie? wskaże Eksp. Wielkopolańska pod nr. 2855.

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 16 stycznia r. b. (2809)

Prof. Szafarkiewicz.

Kurs nauki tańca

rozpoczęłem. Lekcje regularnie w poniedziałek, środę i sobotę. Plac Wilhelmowski 14, I piętro. Zgłoszenia przyjmuje każdej pory Murza ulica nr. 3, II piętro.

Kazimierz Antoszewski.

Szanowna Publiczność niniejszem zawiadamiam, iż przejąłem na drodze kupna od pani Fenske interes restauracyjny przy Podgórnej ulicy nr. 12 a i takowy pod nazwiskiem

Bergschlösschen

dalej prowadzić będę.

Upraszając Szanowną Publiczność zaufanie darowane pani Fenske na mnie chcieć przejąć, zaręczam, iż się zawsze starać będę o dobre napoje, kuchnię i skora usługę.

Z najniższy szacunkiem

A. K R U G

Bergschlösschen.

Dnia 9 b. m. o godzinie 8 z rana, zakończył żywot doczesny s. p.

(2883)

Teodor Czepczyński

przeżywszy lat 67. — Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 3 z południa; o czym krewnym i znajomym donoszą stroskana

żona z dziećmi.

Szamotuły, dnia 10 stycznia 1888.

W mieście Bninie jest (2860)

dom

mieszkalny w bardzo dobrem stanie wraz z dwiema wielkimi ogrodami, jeden warzywny, a drugi z pięknymi owocowymi drzewami z wolnej ręki do sprzedania z powodu rodzinnych stosunków za 3000 marek. Zgłaszający się do kupa raczy się zgłosić do Eksp. pedycei Wielkop. pod nr. 2860.

Poszukuje się kupna

warsztatów stolarz.

Zgłoszenia przyjmie Eksp. Wielkopolańska pod nr. 2864.

Od 1go lutego potrzebny jest

kopista

w zakładzie fotograficznym

(2863) E. Mirska.

Rzadzca

gospodarczy w średnim wieku, który zarządza rok 11ty dwoma folwarkami, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, nawet rekomendacją obecnego chlebowodawcy, poszukuje dla zmiany administracji, posady od 1-go lipca. Łaskawe oferty pod adresem J. S. poste restante Ostroń (Scharfenort). (2865)

Dom. ORPISZEWEK p, Kotlin potrzebuje od 1 kwietnia 88 r. (2846)

urzednika

gospodarczego kawalera.

Kowal

kawaler, trzeźwy i znający dokładnie swoje rzemiosło znajduje od zaraz korzystne miejsce w Dominiu Wielkie Sepno per Koscian. Leśnik czyli borowy, trzeźwy i umiejący dobrze strzelać, znajdzie tamże miejsce od 1 kwietnia na ordynaryę.

Poszukuje się

dzierżawy kuźni

wraz z pomieszkaniem i ogrodem od 1 kwietnia r. b. Doniesienia uprasza się pod adresem: Górdowo post. rest. 100. St.

Potrzebni od 1 kwietnia r. b. kucharz żon. obezn. z ogrodn. na 80 tal. i deputat;

kucharz żon., dobry myśliwy na 100 tal. i deputat;

3 kucharzy kaw. na 100 i 120 tal. i pranie,

2 pisarzy gosp. na 80 i 100 tal. ekonom kaw. na 500 mr. i pranie;

ekonom żon. którego żona może być gosp. na 150 tal. i wolne utrzymanie.

R. Trampczyński, W. Garbary 11

Bona freblowska

poszukuje miejsca od kwietnia. Adres O. R. Breslau Postamt 6. (2877)

Pewien kawaler. przystojny który już ma swoje utrzymanie w reku poszukuje żony z wyższem wykształceniem i prz. 2000 tal. majątku. Łaskawe zgłoszenia do Eksp. Wielkop. pod nr. 2875.

Panienka

praktycznie wychowana z dobrej rodziny, poszukuje miejsca, mogąca udzielać początki na fortepianie, do wyręczenia pani domu, znająca szycie. Zgłoszenia pod lit. W. B. do Eksp. Wielkopolańska pod nr. 2868-Reflektanci winni dołączyć znaczek pocztowy na odpis.

Agencja J. Ziolkowskiego

w Inowrocławiu poleca się łaskawym względem WW. PP. Chlebowodawcy. Ma do umieszczenia znaczną liczbę ludzi wszelkich zawodów, zdutych i dobrze poleconych.

Potrzebny od zaraz: kucharz samotny obezn. z myślistwem. Osobiste przedstawienie w sobotę. (2874)

Potrzebny od kwietnia: Kowal z zaciężniakiem. J. Ziolkowski Inowrocław.

Rzadzca żonaty i ekonom kawaler, obaj w starszym wieku potrzebni od 1. 7. 88. Osobiste zgłoszenia do R. Kobylińskiego, St. Rynek 71. (2883)

Dwóch uczniów, chcących się wyuczyć ogrodnictwa weźmie od zaraz ogrodnik (2862) w Szupie p. Kempno.

Rzadzca żon. zaopatrz. w świadectwa z dłuższego pobytu oraz rekomendacje dobre znajdzie od 1. 7. 88 r. umieszczenie na 200 mk pens. i deputat. (2869) R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Stelmach żonaty, mogący się okazać dobr. świad. potrzebny od 1. 4. 88 r. Osobiste zgłosz. do R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Poszukuje od 1 lutego rb. Ogrodnika kaw. obezn. z usługą na 60 tal. i tantyemę

Gospodynii obezn. z gotowaniem na stoł pański na 60 tal.

Gospodynii obezn. z praniem i prasowaniem na 40 tal. i tant R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Do wdzierzawienia gościniec od 1. 4. 88. Zgłoszenia do R. Kobylińskiego, St. Rynek 71.

Poszukuje kupna handlowu wiktualów od 1. 4. 88. Kobyliński, Stary Rynek 71. (2881)

Zdatnego czeladnika

na surduty, poszukuje zaraz

B. Dworowski,

mistrz krawiecki

2867) w Czarnkowie.

Dziś wtorek świeże (2866)

Kiszki z kapustą

własnej roboty poleca Bogusław Kempf, Ślusarska ulica nr. 6.

Ucznia z odpowiednim wykształceniem do handlu żelazą, towarów kolonialnych, win i cygar poszukuje (2824)

J. P. Świątkowski, Janówiec.

Strzelecka ul. 20, mieszkanie o 4 pokojach do wynajęcia.